

# ZAWICHOST



## Kościół i klasztor franciszkański

# **Zawichost. Kościół i klasztor franciszkański.**

Przewodnik po zabytkach sztuki, nr 37.

Wydanie 1.

Tarnobrzeg 2004.

Tekst i redakcja:

Jerzy Zub

ISBN – 83 – 88567 – 12 – 8

Wydawnictwo "ABC"

39-400 Tarnobrzeg

tel.: (0-15) 822-41-49

e-mail: abczub@wp.pl

Skład, druk:

drukarnia, studio dtp



36-100 Kolbuszowa

tel./fax. (0-17) 227 02 30

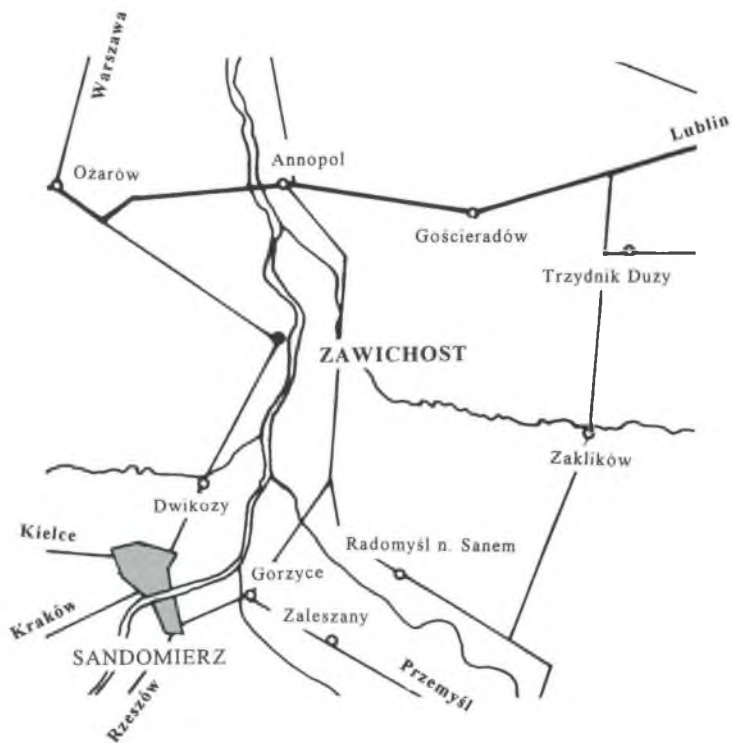
<http://www.kolbuszowa.biz.pl/abakus>

e-mail: abakussc@rz.onet.pl

# ZAWICHOST

pow. sandomierski  
woj. świętokrzyskie

## Kościół i klasztor franciszkański



**Historia.** Okolice Zawichostu, zajmujące żyzne, północno – wschodnie skłony Wyżyny Kielecko – Sandomierskiej, należały od dawna do najbardziej znaczących skupisk osadniczych. Pośród nich wyróżniało się wielkie, funkcjonujące od VIII do X wieku grodzisko, usytuowane na dominującym nad miastem wyniesieniu, zwanym Podgórze. U podnóża, w terenie o naturalnych warunkach obronnych, na wyspach – kępach, utworzonych przez zmieniającą swą nurt Wisłę, rozłożył się najstarszy Zawichost. Rozlewiska tworzyły dogodne warunki przeprawy poruszającym się ważnym szlakiem handlowym na Ruś, prowadzącym dalej doliną Sanny aż do Włodzimierza i Kijowa.



Zawichost i okolice  
wg „Planów rzeki Wisły ...” Wilhelma Kolberga z lat 1860-1866.

Ale szlaki komunikacyjne z dogodną przeprawą to nie tylko korzyści z handlu, ale też zagrożenia, niepokoje i zniszczenia. Tędy bowiem wiodły szlaki łupieżczych wypraw mongolskich, ruskich i litewskich XIII i XIV wieku. Przypomnieć należy, że to właśnie pod Zawichostem rozegrała się 19 czerwca 1205 roku zwycięska bitwa wojsk książąt polskich Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego, dowodzonych przez wojewodę mazowieckiego Krystyna z siłami ruskimi księcia halicko-włodzimierskiego Romana, jedna z najważniejszych, obok bitwy pod Legnicą w 1241 roku, batalii wojsk polskich XIII wieku.



*Widok Zawichostu  
na rysunku Eryka Jönsona Dahlberga z ok. 1657 roku.*

Tak czy inaczej wydaje się, że już od początku swych dziejów Zawichost dość skutecznie konkurował z pobliskim Sandomierzem. Co prawda, w źródłach pisanych Zawichost pojawia się dopiero w 1148 roku w bulli papieża Eugeniusza III, potwierdzającej nadanie przez księcia Bolesława Krzywoustego biskupstwu włocławskiemu kościoła Panny Marii

w Zawichoście, a potem w 1191 roku, kiedy to w akcie potwierdzającym uposażenie kolegiaty sandomierskiej wymieniona została m. in. *capella sancti Mauritii de Zavichost*, ale już te chociażby dokumenty świadczą o znaczeniu osady, która miała niewątpliwie znacznie starszą tradycję, sięgającą zapewne czasów pierwszych Piastów.

Faktem jest także, że Zawichost otrzymał prawa miejskie jako jeden z najwcześniejszych w ziemi sandomierskiej, na pewno jeszcze przed 1250 rokiem, przypuszczalnie tuż po pamiętnym najeździe Mongołów w 1241 roku, którzy to wówczas z *wielką szybkością wpadli do Polski i dwa miasta podówczas dość ludne Lublin i Zawichost oraz ich okolice ztupili i spustoszyli*.

Nic więc dziwnego, że jeszcze przed połową XIII stulecia podjęto decyzję o sprowadzeniu tu zakonników franciszkańskich, krzewiących wśród mieszkańców ducha idei chrześcijańskiej. Wybór Zawichostu na lokalizację fundacji ks. Bolesława zw. Wstydlwym potwierdza duże znaczenie Zawichostu jako ośrodka politycznego, gospodarczego i militarnego w I połowie XIII wieku.

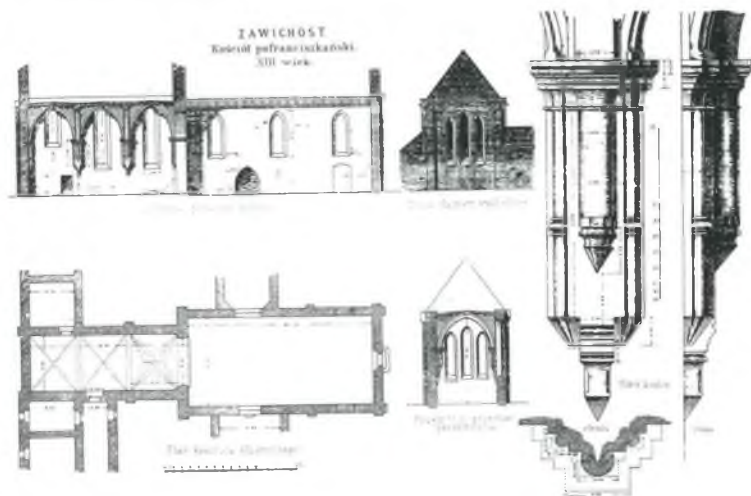
Sprowadzenie franciszkanów do Polski miało miejsce w 1237 roku. Po przybyciu do Krakowa, w ciągu następnych kilku lat, może wkrótce po 1241 roku przybyli do Sandomierza, by osiedlić się na grodzie, przy dworze księżnej Grzymisławy, matki księcia Bolesława.

Należący do kustodii krakowskiej konwent sandomierski został przyjęty na kapitule franciszkańskiej w 1243 roku. Na posiedzeniu kapituły na zamku sandomierskim w 1245 roku księżna Salomea, siostra księcia Bolesława, przyjęła uroczyście z rąk prowincjała czesko – polskiego o. Rajmunda welon zakonnej klarysek. Tym samym rozpoczął w Polsce działalność zakon Ubogich Panien.

Zapewne z tej okazji jej brat, książę Bolesław Wstydlwy, może namawiany przez ich matkę Grzymisławę, podjął decyzję o ufundowaniu w Zawichoście kościoła i budynków klasztornych dla swej siostry i jej mniszek. Nie jest wykluczonym, że pierwsze damianitki, bo tak też zwano klaryski od wezwania kościoła św. Damiana, pierwszej ich siedziby w Asyżu, zamieszkały początkowo w drewnianych, zapewne naprędce przygotowanych zabudowaniach i możliwe, że korzystały z dobudowanego chóru – oratorium przy parafialnym kościele p. w. Najświętszej Marii Panny.

Po skompletowaniu odpowiedniej liczby kandydatek do klasztoru księżnej Salomei, podjęto zapewne decyzję o wzniesieniu trwalszych, murowanych zabudowań. Niewątpliwie postępy w procesie fundacyjnym a później pracach budowlanych ułatwiała wysoka pozycja społeczna oraz zamożność Salomei, zaangażowanie jej matki Grzymisławy i brata, księcia Bolesława Wstydliwego.

W 1255 roku książę Bolesław ufundował i uposażył przy klasztorze szpital św. Franciszka, obsługujący konwent klarysek zawichojskich. Dokument potwierdza, że w kwietniu tego roku prace przy zabudowaniach sióstr, chociaż może jeszcze nie całkowicie ukończone, były na pewno daleko zaawansowane. Wyjaśnić trzeba, że fundacja ta stwarzała możliwość obdarowania zakonnice dobrami ziemskimi w czasie, kiedy żadnych majątków nie wolno było im przyjmować. Szpital był obsługiwany przez braci zakonnych, skoro już w 1256 roku wzmiankowany jest *domus de Zawichost* i jego zakonnik Wojciech. Zakonnicy byli zobowiązani do spełniania posługi duchowej i zarządzania wcale niemającym już wówczas majątkiem zakonnym.



Rysunki pomiarowe kościoła franciszkańskiego Władysława Łuszczkiewicza z końca XIX wieku.

Ale klaryski nie czuły się zbyt bezpiecznie w otwartym, pozbawionym obwarowań Zawichoście. Bezpośrednie zagrożenie kolejnymi najazdami litewskimi, ruskimi i mongolskimi spowodowało, że zapewne już w marcu 1257 roku, za akceptacją papieża Aleksandra IV i może na prośbę biskupa Prandoty, podjęty decyzję o przeniesieniu się do bezpieczniejszej Skały w dolinie Prądnika pod Krakowem, by po pół wieku przenieść się do Krakowa. Jednocześnie, już w kwietniu tegoż roku, na życzenie ksieni Salomei, wydana została bulla Stolicy Apostolskiej, zezwalająca na przejmowanie konwentu przez franciszkanów. Zakonnicy mieli zamieszkać początkowo w południowej części zabudowań klasztornych, w miejscu budynków szpitalnych.

Proces przekazywania klasztoru przebiegał zapewne przynajmniej kilka lat. W zawichojskim klasztorze pochowano zmarłą w 1258 roku matkę Bolesława Wstydliwego Grzymistawę, którą złożono *apud fratres minores*, zaś według klasztornej tradycji, część zakonnic zginąć tu miała w czasie łupieżczego najazdu mongolskiego na przełomie 1259 i 1260 roku.

Książę Bolesław Wstydlivy i jego najbliżsi wykazywali dużą konsekwencję w doprowadzaniu rozpoczętych przedsięwzięć budowlanych do końca. Ale śmierć księcia w 1279 roku, wstąpienie wdowy, księżnej Kingi do klasztoru klarysek w Starym Sączu i objęcie władzy w księstwie krakowskim i sandomierskim przez Leszka Czarnego, niechętnego minoritytom, było zapewne powodem osłabienia roli klarysek i franciszkanów, a tym samym pozycji Zawichostu. Trzeba też pamiętać, że miasto należało do dóbr klasztornych klarysek, ostatecznie osiadłych przy krakowskim kościele św. Andrzeja i brak opieki monarszej mógł być jedną z przyczyn, że, choć ludne, zaczęło pozostawać w tyle za pręźnie rozwijającym się pobliskim Sandomierzem.

Tak czy inaczej franciszkanie mieszkali i pracowali w Zawichoście przez kolejnych kilka stuleci. Oczywiście, nie omijały ich nieszczęścia, jak chociażby pożar zabudowań w wyniku najazdu 7 września 1353 roku Litwinów dowodzonych przez księcia włodzimierskiego i łuckiego Lubarta, najmłodszego syna wielkiego księcia litewskiego Giedymina, którzy to konwent zburzyli i braci pozabijali, czy kolejny najazd w 1381 roku Władysława Jagiełły, jeszcze wówczas wielkiego księcia litewskiego.

Sądzić należy, że zniszczenia zabudowań klasztornych były dość

znaczne, skoro Długosz zanotował, że po opuszczeniu klasztoru przez klaryski, *od tego czasu klasztor braci w Zawichoście zaczął podupadać i niszczyć i nie może zachować należnej kolegium liczby braci z powodu ubóstwa ...*, że zakonnicy *... posiadają tylko jeden ogród dołączony do ich klasztoru, w którym jest sad i winnica ...*



*Widok kościoła od południa na fotografii z pocz. XX wieku.*

W dodatku zaniedbany klasztor przynajmniej częściowo został w 1412 roku rozebrany przez kasztelana sandomierskiego Michała Czyżowskiego, władającego ówczesnie grodem zawichojskim, który miał wykorzystać cegłę i kamień na budowę swego zamku w pobliskim Czyżowie.

Franciszkanie borykali się też z trudnościami okresu reformacji. Wiadomo, że w 1548 roku ówczesny dzierżawca miasta, starosta chęciński i heretyk Stanisław Dębiński, pragnąc wyrzucić zakonników z zabudowań, zburzył znaczną część klasztoru, poniszczył jakieś sprzęty i pamiątki kościelne, zbeczczył wciąż otoczony grób Grzymisławy.

W 1570 roku wójt Andrzej Golucz na czele mieszczan zawichojskich

zwrócił się do oficjała sandomierskiego, aby zarządził dewastacji kościoła klasztornego, który po śmierci gwardiana Kozubowskiego nie miał opiekuna i został odrapany z ornamentów i ogołocony z obrazów, a także innych sprzętów kościelnych. Zapewne na niewiele to się zdało, gdyż wizytacja z 1592 roku zastała klasztor od wielu lat stojący w ruinie, z zawalonym sklepieniem chóru większego.

Niestety, sytuacja klasztoru i zabudowań stawała się coraz bardziej dramatyczna, w 1596 roku wizytujący konwenty franciszkańskie Jan Donat Caputo ponownie stwierdził zły stan zabudowań i potrzebę ich restauracji. Pisząc o klasztorze wspominał refektarz, który stał murowany bez sklepień, nakryty z wyjątkiem przedsionka stropem.

Być może odbywane w 2 poł. XVI wieku lustracje i wizytacje przyczyniły się do zainteresowania smutnym losem konwentu zawichojskiego. W efekcie w 1600 roku gwardian o. Wacław Łukasiewicz z pomocą bliżej nieznanego Janowskiego i kasztelana zawichojskiego Maciejowskiego zgromadził odpowiednie fundusze, przeprowadził pełną restaurację kościoła i zabudowań klasztornych. W fundacji uczestniczyli w następnych latach także dostojnicy kościoła, biskupi krakowski Bernard Maciejowski, kujawscy Paweł Wołucki i Maciej Łubieński oraz niejaki Aleksander Popławski, który za przyczyną św. Kunegundy zdrowie miał odzyskać.

Początek XVII wieku rozpoczął się ożywioną działalnością budowlaną. Materiał budowlany na remont klasztoru miano pozyskiwać z rozkopywanych pozostałości baszt. Źródła XVII-wieczne informują, że podczas kopania dołów pod fundamenty krucżanków natrafiono na grób, w którym były kości około 30 kobiet, które uznano wówczas za doczesne szczątki klarysek, ofiar najazdu mongolskiego w 1260 roku.

Zapewne z fundacji dziedzica Opoki Wielkiej Stanisława Opockiego była odnowiona do 1628 roku kaplica Matki Boskiej Różańcowej i uposażona dla Bractwa Różańcowego przez jego syna Piotra, kasztelana wiślickiego.

Tak więc prace prowadzone staraniem o. Wacława Łukasiewicza nie tylko uratowały kościół i klasztor, ale zupełnie zmieniły jego wygląd, nadając mu aktualną wówczas, barokową szatę. Także fasada kościelna otrzymała barokowy szczyt, zdobiony rzeźbami św. Franciszka i św. Jana Chrzyciela.



*Widok kościoła od strony południowo-wschodniej.*

Prace budowlane trwały aż do 1633 roku, kiedy to 12 listopada odbyła się konsekracja kościoła, dokonana przez biskupa sufragana krakowskiego Tomasza Oborskiego, chociaż ostateczne zakończenie prac związanych z wykończeniem i dekoracją wewnątrz nastąpiło, jak dowodzi nie zachowana data na polichromii klasztornych krążganków, najwcześniej w 1644 roku.



*Wnętrze prezbiterium kościoła klasztornego.*

Tak odnowiony kościół przedstawiony został na najstarszym znanym widoku zabudowań Zawichostu, będącym dziełem Eryka Jönsona Dahlberga, oficera sztabu Jego Królewskiej Mości króla Szwecji Karola X Gustawa, który utrwalił moment spotkania oddziałów wojsk

siedmiogrodzkich księcia Jerzego II Rakoczego, posiłkowanych przez oddziały kozackie pod dowództwem Antona Zdanowicza, z królewską armią szwedzką w kwietniu 1657 roku. Dodać należy, że zniszczenia, jakich dokonały sprzymierzone pod Karolem X Gustawem wojska w 1657 roku, w przypadku kościoła i klasztoru polegały raczej na grabieży i zbezczeszczeniu świątyni. Nic więc dziwnego, że 27 lutego 1660 roku biskup lacedemoński Zygmunt z Czyżowa Czyżowski z upoważnienia ówczesnego biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego dokonał konsekracji ołtarza wielkiego i bocznych kościoła klasztorowego.

Następne dziesięciolecia były dość spokojnymi w dziejach klasztoru, a jedynym większym przedsięwzięciem wydaje się być wzniesienie w 1752 roku, od strony północnej, kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej. Niestety, wraz ze stopniowym upadkiem miasta od końca XVIII wieku coraz trudniejsze chwile zaczął przeżywać także klasztor,



*Kamienno-ceglany wspornik  
sklepień prezbiterium.*

zmniejszała się liczba przebywających tu zakonników z 8 w 1777 do 1 zakonnik w 1820 roku. Choć wizytacje z przełomu XVIII i XIX wieku sugerują, że budynki były jeszcze w dość dobrym stanie, to już według



*Renesansowe sakramentarium.*



*Zachowany fragment fresków na północnej ścianie prezbiterium.*

wizytacji z 1808 roku budynki wymagały restauracji, a w 1818 roku gwardian o. Franciszek Kępski pisał, że *kościół = wierzchu gwałtownej potrzebuje reperacyi, bo oddawna nie znał żadney reparacyi, że grozi upadkiem i obaleniem ....*



*Nagrobek Zofii z Bobrka Słupeckiej na północnej ścianie nawy kościoła.*

Jeszcze raz franciszkanie zmusili się do ogromnego wysiłku. W 1840 roku gwardian Pachlewski wezwał społeczeństwo do ratowania narodowej pamiętki. Przedstawiony w protokole stan klasztoru był zły, przede wszystkim za względu na fatalny stan techniczny murów i sklepień. I chociaż szybko, jak świadczy umieszczony wówczas a dziś już nie istniejący napis

na elewacji frontowej „ODRESTAUROWANY ZE SKŁADEK DOBROWOLNYCH W 1841”, uporządkowano fasadę, to dalsze prace ciągnęły się długo z powodu braku potrzebnych środków finansowych. Zalecano rozebranie pawilonu frontowego czyli skrzydła zachodniego oraz części środkowej pawilonu bocznego, ... *gdzie mury i sklepienia już się pozawały*. Materiału uzyskanego z rozbiórki zamierzano użyć do remontu pozostawionej części pawilonu bocznego i pawilonu



*Nagrobek Stanisława i Anny Opockich na południowej ścianie nawy kościoła.*

tylnego, czyli skrzydła wschodniego. Prace rozpoczęte w 1840 roku trwały długo i właściwie nigdy nie zostały w pełni ukończone. W dodatku w 1864 roku, po kasacie, franciszkanie musieli odejść z Zawichostu, a zakonny kościół św. Jana Chrzyciela stał się filialnym zawichojskiej parafii. Kościół oddano pod zarząd świeckich kapłanów, a w klasztorze umieszczono szkołę.



*Kartusze herbowe biskupów kujawskich.*

Nie ominęły Zawichostu działania I wojny światowej. Na szczęście pociski nie naruszyły konstrukcji, wyrobiły jeno kilka dziur w ścianie szczytowej i strzaskały pokrycie dachowe ... Większemu zniszczeniu uległa natomiast część dawnego budynku klasztorowego ... Pożar, wywołany przez pociski, zniszczył dachy i bardzo zdewastował wnętrze, którego późniejsze resztkę sklepienia zostały częściowo zburzone.

W 1923 roku biskup sandomierski Marian Józef Ryx przydzielił opuszczony i będący prawie w stanie ruiny gmach poklasztorowy na potrzeby założonej w 1924 roku staraniem Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” z Warszawy Szkoły Rzemiosł, wspieranej przez rodzinę Targowskich z pobliskiego majątku w Winiarach. W trakcie

remontu budynek wschodniego skrzydła klasztorowego, zajmowany po części przez szkołę, odbudowano i rozbudowano wg projektu warszawskiego architekta Kazimierza Skórewicza. Zaczęta kilkanaście lat później i przerwana w 1942 roku, także pod kierunkiem Skórewicza prowadzona restauracja kościoła, objęła oczyszczenie ścian wewnętrznych nawy i prezbiterium z tynków.

Znacznie większe zniszczenia przyniosły działania kolejnej wojny. W wyniku ostrzału wojsk sowieckich, podczas odwrotu Niemców, dnia 28 lipca 1944 roku zabudowania franciszkańskie spłonęły niemal doszczętnie. Pociski uszkodziły mury kościoła i klasztoru, wzniecony pożar wypalił wnętrza i dachy oraz stropy. Ocalało jedynie sklepienie nad prezbiterium, lekko tylko uszkodzone pociskiem. Odbudowę kościoła i zabudowań pofranciszkańskich w latach 1945 – 1949 nadzorował Józef Jamroz, poprzedzając ją pełnymi pracami badawczymi średniowiecznej architektury i nadając kościołowi pierwotny, wczesnogotycki charakter.

Niestety, popełnione w trakcie tej odbudowy błędy konstrukcyjne i obciążenie ścian nawy potężną żelbetową konstrukcją, doprowadziły kościół do stanu zagrożenia awarią budowlaną. Dopiero podjęte w latach 80-tych XX wieku kompleksowe prace konserwatorskie zabezpieczyły pofranciszkańską świątynię.

**Opis i program zwiedzania.** Kościół i klasztor położone są na terenie miasta lokacyjnego, na wyniesieniu stromo opadającym w kierunku szerokiej doliny Wisły. Istniejący po dziś dzień kościół jest murowany z cegły, w tzw. układzie wendyjskim, z użyciem piaskowca do niektórych elementów architektonicznych, czyli, jak barwniej opisuje pierwszy badacz kościoła, Władysław Łuszczkiewicz, *budowy to ceglane z użyciem kamienia ciosanego dla aparatu form zdobnych, z organizmem sklepieniowym ostrotukowem, ważne o tyle że przynoszą wiadomości jak stopniowo wykształcały się u nas gotyckie motywy.*

Zanim jednak poznamy wnętrza kościoła, przyjrzymy się świątyni z zewnątrz. Na placu przed fasadą warto zwrócić uwagę na ustawione na cokołach barokowe figury św. Jana Chrzciciela, patrona świątyni i św. Franciszka, założyciela zakonu franciszkańskiego, które dawniej zdobiły

barokową fasadę kościoła z I ćw. XVII wieku. Obecny kształt fasady to wynik prac restauracyjnych Kazimierza Skórewicza, kontynuowanych przez Józefa Jamroza po wspomnianym pożarze w 1944 roku.



*Widok kościoła na fotografii z pocz. XX wieku.*

Mijając skromną, barokową dzwonnice, możemy bliżej oglądnąć boczną elewację świątyni. Jej mury zewnętrzne opięte są tzw. lizenozkarpami, ustawionymi na częściowo profilowanym cokole oraz zwieńczone fryzem ze skośnie ułożonych cegieł. Obok zachodniego narożnika widnieje zachowane, lecz później zamurowane, zamknięte ostrołukowo wejście do nawy.

Warto jeszcze podejść ku prezbiterium, gdzie na jego wschodniej ścianie widnieją trzy smukłe, wczesnogotyckie ostrołukowe okna. Za elewacją wschodnią, w kierunku północnym rozciągają się dawne zabudowania klasztorne, dziś, po wielu zniszczeniach i przebudowach pozbawione cech stylowych, aczkolwiek w dolnych partiach pamiętające czasy powstania klasztoru w połowie XIII wieku.

Wróćmy jednak przed fasadę, by głównym, zachodnim wejściem przestąpić próg świątyni. Uderza skromność wnętrza, dość typowa dla wczesniej architektury zakonów żebraczych, chociaż, co jeszcze raz należy podkreślić, w tym przypadku będąca efektem zamierzonych działań konserwatorskich z okresu międzywojennego i powojennego, po części zresztą wymuszonych wskutek zniszczeń wojennych.

Jesteśmy w jednonawowym wnętrzu z trójprzęstowym, prosto zamkniętym, prezbiterium. Nawa przekryta jest stropem, zaś prezbiterium sklepieniem krzyżowo-żebrowym.

Mimo prostoty zachowanych rozwiązań architektonicznych, wnikliwy obserwator zauważy bez trudu różnice w ukształtowaniu zasadniczych elementów kościoła, nawy i prezbiterium. Część nawowa jest bowiem znacznie skromniejsza od prezbiterium, brak w niej jakichkolwiek elementów dekoracyjnych, chociażby w postaci zastosowania wątku ceglano – kamiennego, charakterystycznego dla prezbiterium.

W prezbiterium uderzają, oprócz w znacznej mierze rekonstruowanych wsporników, sklepienia z żebrami kamiennie – ceglany oraz zwornikami o dekoracji roślinnej, z motywami stylizowanych lilii i słońca, o formach już wczesnogotyckich. Jedynie sklepienie wczesnogotyckie przęsa zachodniego, po zniszczeniu, w ciągu XV wieku zastąpiono późnogotyckim sklepieniem gwiaździstym, już o wyłącznie ceglanych żebrach.

Z późniejszych już czasów pochodzi piękne sakramentarium, umieszczone na wschodniej ścianie prezbiterium, w formie arkady



*Wnętrze kościoła na fotografii z pocz. XX wieku.*

otoczonej półkolumnienkami podtrzymującymi belkowanie, wykonane w 1542 roku przez Szymona Pencza.

Pierwotnym, XIII - wiecznym elementem jest natomiast, umieszczona w ścianie południowej prezbiterium, wnęka siedziska dla celebransa, zamknięta trzema ostrołukowymi arkadami.



*Nagrobek Opockich obok nie zachowanego, manierystycznego ołtarza, wg fotografii z pocz. XX wieku.*

Na ścianie północnej widnieje ponadto słabo czytelny fragment polichromii figuralnej z postacią w habicie i heraldycznym orłem, zapewne powstałej w XVI stuleciu.

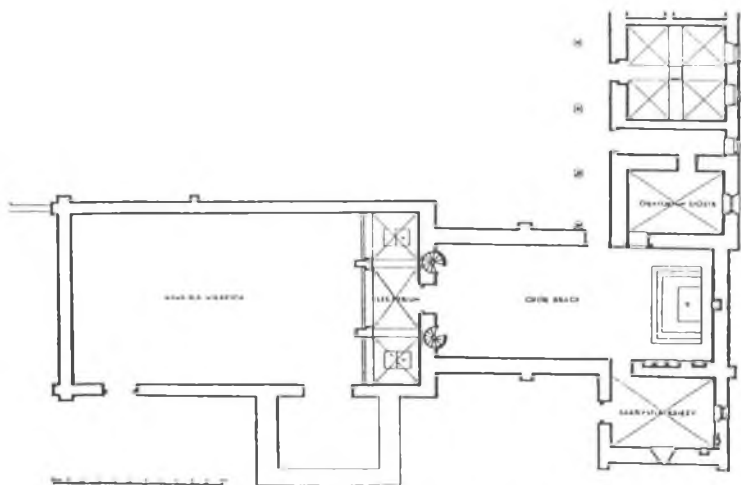
Warto zajrzeć do zakrystii po północnej stronie prezbiterium, przekrytej sklepieniem z lat 20-tych XVII wieku, dekorowanym stiukami z ornamentalnymi wałkami, motywami serca i rozetami oraz uskrzydłonymi główkami puttów.

W pomieszczeniu obok, wydzielonym z dawnego wschodniego krużganka klasztorowego wmurowane są dwa kartusze herbowe biskupów z herbami Pomian Łubieńskich oraz Rawicz Wołuskich, przypominające o

wielkich dobrodziejach odnowienia kościoła i zabudowań klasztornych w I połowie XVII wieku.

Przechodząc z powrotem do nawy mijamy uczytelnione w dolnych partiach tęczy i przylegających do nich ścian ślady nie istniejącego lektorium, pierwotnie – jak sądzić należy po badaniach i rekonstrukcji Józefa Jamroza - w formie trójarkadowego, sklepionego portyku.

Na ścianie południowej, obok przejścia do kaplicy Matki Boskiej Różańcowej, zachował się barokowy nagrobek zmarłego w 1629 roku Stanisława i jego żony Anny z Miłoszowa Opockich z Opoki, fundatorów barokowej przebudowy kaplicy, wystawiony przez ich syna, kasztelana wiślickiego Piotra z Opoki Opockiego, w 1672 roku.

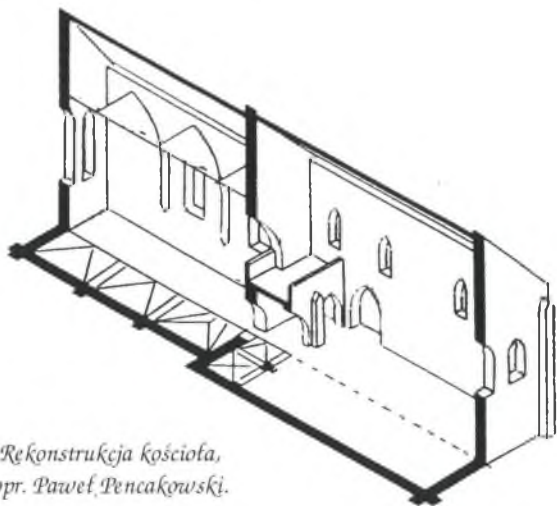


*Rekonstrukcja kościoła i klasztoru, opr. Józef S. Jamroz.*

Po stronie przeciwnej, też obok wejścia do północnej kaplicy p. w. Matki Boskiej Szkaplerznej, zwraca uwagę nagrobek Zofii z Bobrka Słupeckiej z 1633 roku, z przedstawieniem zmarłej w stroju zakonnym.

Zachowana część wschodnia dawnego klasztoru klarysek czy raczej już franciszkanów jest gruntownie przebudowana, przy czym pierwotnie była zapewne parterowa. Za wspomnianą już zakrystią znajduje się wąski

korytarz, wyprowadzający niegdyś na klasztorne ogrody nad Wisłą, dalej kwadratowa sala, pierwotny kapitułarz, dostępny z krużganków poprzez uskokowy, wczesnogotycki portal.



*Rekonstrukcja kościoła,  
opr. Paweł Pencakowski.*

**Znaczenie zabytku.** Zakon braci mniejszych św. Franciszka, zwanych minorytami albo franciszkanami, został założony przez św. Franciszka z Asyżu w 1209 roku jako zakon żebrzący. W kilka lat później, około 1212 roku powstał, założony przez niego i Klarę Sciffi, tejże reguły zakon żeński klarysek. W Polsce franciszkanie pojawili się najwcześniej, bo w 1237 roku w Krakowie, i to nie bezpośrednio z Włoch, lecz czeskiej Pragi. Zawichojski, najstarszy w Polsce konwent klarysek, przejęty wkrótce potem przez franciszkanów, to jedna z najznakomitszych fundacji książęcych Bolesława Wstydlivego, zrealizowanych zapewne przy znacznym wsparciu matki Grzymisławy i siostry Salomei. Zachowane do dziś obiekty stanowią świetny przykład kościoła klasztornego zakonu żebrzącego.

Podkreślić należy, że zakon franciszkanów za panowania Bolesława Wstydlivego zdobył na dworze pozycję, której nie osiągnął już nigdy później. Bracia mniejsi byli spowiednikami i kapelanami pary książęcej,

książę Bolesław i księżna Kinga przyjęli za życia habity tercjarskie, a po śmierci księcia jego żona, za wzorem jego siostry Salomei, wstąpiła do zakonu klarysek w Starym Sączu.

Oczywiście, niewyszukana architektura i dekoracja kościoła wynikała z ograniczeń i przepisów, odpowiadających zaleceniom ubóstwa i skromności. Kaznodziejski charakter zakonu decydował zarówno o lokalizacji konwentu na terenie miejskim, jak i określał kształt architektoniczny kościoła, w którym najistotniejszą część stanowiła sala dla wiernych, czyli część nawowa, oddzielona za pomocą lektorium od wąskiego i długiego prezbiterium, chóru zakonnego. Do części prezbiterialnej przylegał bezpośrednio klasztor, pierwotnie niewielki i składający się z kilku pomieszczeń, stopniowo, w miarę rosnących potrzeb, rozrastający się wokół krużganków i wewnętrznego dziedzińca, wirydarza.

Nie wolno też zapomnieć, że dzisiejszy stan zabudowań pofranciszkańskich to efekt prac konserwatorskich, prowadzonych z przerwami przez całe XX stulecie, przy czym próba rekonstrukcji stanu pierwotnego jest tyle zamierzonym efektem przyjętego postępowania konserwatorskiego, co wynikiem całkowitego zniszczenia wnętrza w wyniku pożaru w 1944 roku.

### **Ważniejsza literatura.**

Władysław Łuszczkiewicz: „Architektura najdawniejszych kościołów franciszkańskich w Polsce. Przyczynek do historii gotycyzmu”, Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce, IV/IV, 1891, s. 139-81.

ks. Jan Wiśniewski: „Dekanat sandomierski”, Radom 1915.

Józef S. Jamroz: „Kościół pofranciszkański w Zawichoście”, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, X/3/4, Warszawa 1948, s. 185-230.

Paweł Pencakowski: „Sanktuaria minoryckie w Zawichoście i Nowym Korczynie. Dwie fundacje związane z księciem Bolesławem Wstydlwym i jego rodziną”, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, XXXVII/2, Warszawa 1992, s. 119-43.

ISBN – 83 – 88567 – 12 – 8

**W serii ukazały się:**

- BARANÓW SANDOMIERSKI: Zamek  
BESZOWA: Kościół i klasztor pauliński  
CHĘCINY: Zamek  
HACZÓW: Kościół drewniany  
JĘDRZEJÓW: Opactwo cysterskie  
KALWARIA PACŁAWSKA: Klasztor  
KAZIMIERZ DOLNY: Zespół staromiejski  
KLIMONTÓW: Kolegiata i klasztor dominikański  
KOPRZYWNICA: Kościół św. Floriana i klasztor cysterski  
KRASICZYN: Zamek  
KUROZWĘKI: Zamek  
ŁAŃCUT: Zamek  
NAŁĘCZÓW: Uzdrowisko  
ODRZYKÓŃ: Zamek Kamieniec  
OPATÓW: Kolegiata św. Marcina  
PRZEMYŚL: Katedra  
PRZEMYŚL: Zamek  
PUŁAWY: Zespół pałacowo - parkowy  
RYTWIANY: Pustelnia kamedulska  
SANDOMIERZ: Katedra  
SANDOMIERZ: Kościół św. Jakuba i klasztor dominikański  
SANDOMIERZ: Kościół i klasztor benedyktynek  
SANDOMIERZ: Kościół św. Pawła  
SANDOMIERZ: Kościół szpitalny św. Ducha  
SANDOMIERZ: Collegium Gostomianum  
SANDOMIERZ: Dom Długosza  
SANDOMIERZ: Ratusz  
SANDOMIERZ: Kamienica Oleśnickich  
SANDOMIERZ: Stare Miasto  
SANDOMIERZ: Zamek  
SULEJÓW: Opactwo cysterskie  
ŚWIĘTY KRZYŻ: Opactwo  
TARNOBRZEG: Kościół i klasztor dominikański  
TARNOBRZEG: Pałac Tarnowskich w Dzikowie  
UJAZD: Zamek Krzyżtopór  
WIŚLICA: Kolegiata  
WĄCHOCK: Opactwo cysterskie  
ZAWICHOST: Kościół i klasztor franciszkański